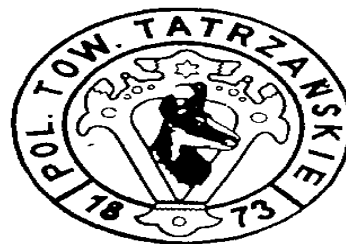




KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXVI

STYCZEŃ 2021

1(98)

Jesień na Magórach + pyszne pierogi (Oddziałowe spotkanie PTT Sosnowiec w Beskidzie Sądeckim): 16-18.10.2020 r.

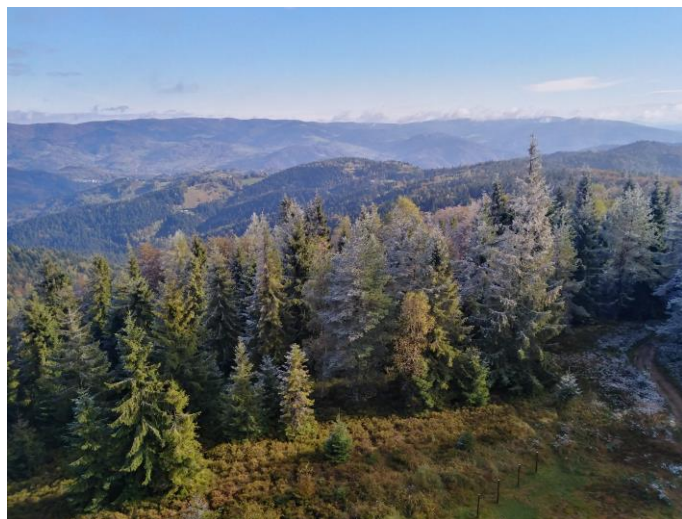
Magóry to maluteńki przysiółek, należący do Piwnicznej Zdroju, a położony na zboczu pasma Eliaszkówki w Beskidzie Sądeckim. Na malowniczej polanie stoi gościnna Chata Magóry - prywatne, klimatyczne, schronisko, prowadzone przez Olę i Jędrka.

Długo oczekiwany oddziałowy wyjazd w Beskid Sądecki w końcu, nieco "rzutem na taśmę", doszedł do skutku. Pierwotnie wydarzenie miało odbyć się w pierwszy weekend kwietnia i adekwatnie miało się nazywać "Wiosenne przebudzenie na Magórach". Niestety wiosenna fala "wirusowa", generalny lockdown i ograniczenie działalności schronisk górskich zmusiły nas do odwołania wiosennego terminu. I tak czekając na lepszy czas zrobiła się "Jesień na Magórach". Deszczowy październik, najbliższe prognozy i szalejąca "druga fala" nie nastrajały jakoś mega pozytywnie do wyjazdu, ale cóż, z cukru nie jesteśmy, powiedziało się "a" - jechać trzeba. W piątek ruszamy w góry, ale jak to w naszym oddziale bywa i tym razem panuje dowolność dojazdu i godzina spotkania na miejscu. Najkorzystniejszym miejscem na pozostawienie samochodów jest Zamakowisko skąd szlakiem chatkowym można dojść na Magóry w niespełna 30 minut. Pierwsza mała trzyosobowa grupka dociera na polanę w lekkiej mżawce i we mgle jeszcze przed piątkowym południem. W Chacie nowych gości przywitali Ola, jej córka Wandzia i syn Staś, Jędrak – gospodarz, gdzieś się krzątał. Rozgoszczeni w przytulnej kuchnio-jadalni schroniska szybko łapiemy jego fantastyczdomowo - rodzinny klimat. Zamawiamy pierogi będące specjalnością kulinarną gospodarzy, i obserwując za oknem nasilające się opady deszczu czekamy na pozostałych uczestników. Do wieczora ściągają na Magóry wszyscy wcześniej deklarujący swój przyjazd, a Chata coraz głośniej zaczyna rozbrzmiewać dźwiękami gitar i śpiewem. Jeszcze przed regulaminową ciszą nocną przenosimy się do "Stajenki" gdzie biesiadujemy dalej nie przeszkadzając gospodarzom oraz innym gościom schroniska.

Sobota budzi nas niewielkim deszczem, który zgodnie z prognozą pogody ma padać przez cały dzień. Nieśpiesznie ogarniamy śniadanko, kawę i decydujemy się na spacer w deszczu. Schodzimy do Zamakowiska, następnie podchodzimy na niewielki grzbiet aby zejść przez las do Suchoj Doliny i drogą asfaltową kontynuujemy wycieczkę. Chwilę odpoczywamy w Bacówce na Obidzy. Po osiągnięciu Przełęczy Gromadzkiej skręcamy na wschód i szlakiem zielonym wzdłuż granicy ze Słowacją podążamy na Eliaszkówkę. Niestety deszcz i mgła nie pozwalają nam cieszyć się widokami, które zapewne rozpościerają się z mijanych przez nas polan i wieży widokowej. Po około 5 godzinach nieco zziębnięci wracamy do ciepłego wnętrza Chaty na pyszne pierogi, swojskie wino i świeżo upieczoną szarlotkę. Tradycyjnie w ruch idą śpiewniki i gitary. Kończmy deszczowy jesienny dzień późnym wieczorem słowami piosenki zespołu Wołosatki, która idealnie oddaje magię miejsca:

"... Po Beskidzie błdzi jesień
Kare konie w chmurach rżą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią ..."

Niedziela przynosi zmianę pogody, nie pada. Po późnym śniadaniu, skuszeni promieniami słońca i kawałkami błękitnego nieba decydujemy się na krótką wycieczkę na Eliaszkówkę. Wychodząc na grzbiet graniczny odkrywamy, że drzewa i krzewy pokryły się w nocy cienką warstwą śniegu. Zdobywamy szczyt nieco za niskiej (podobno takie przepisy) wieży widokowej, podziwiamy panoramę Beskidu Sądeckiego od Radziejowej, aż po Jaworzynę Krynicką, wizualizujemy sobie co zasłaniają (Tatry i Pieniny) drzewa i schodzimy w dół. Decydujemy się na pozostanie w Chacie do obiadu na który zjadamy oczywiście kolejną porcję pierogów, poprawiamy w ramach deseru równie pysznymi knedzlami nadziewanymi śliwkami i objedzeni ruszamy znaną nam drogą w dół snując już plany na następne spotkania w górach.



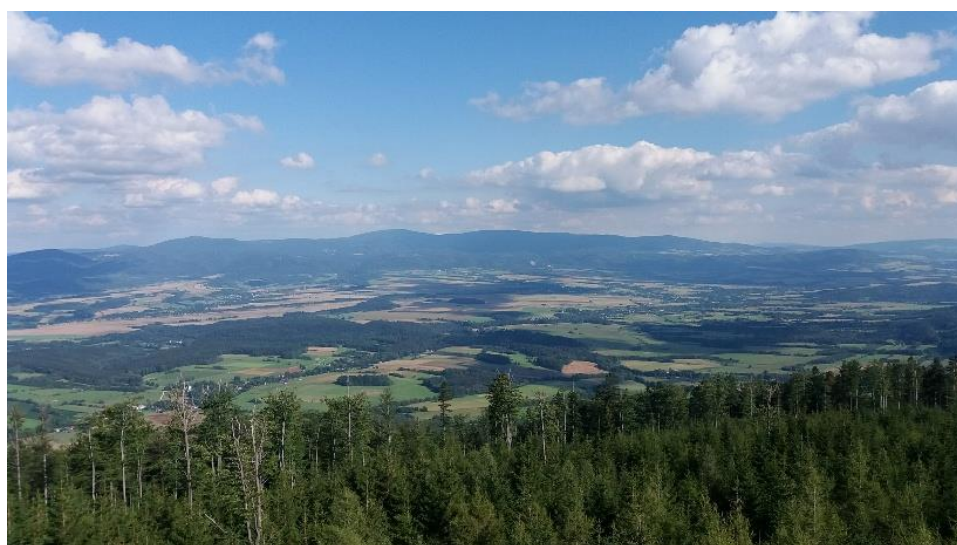
Relacja i foto: Paweł Kosmala

Korona Gór Polski: Jagodna (Góry Bystrzyckie) i Kowadło (Góry Złote).

W dniu 3 września 2020 r. postanowiłem zdobyć Jagodną najwyższy szczyt Gór Bystrzyckich. Wycieczkę rozpocząłem w Kudowie Zdroju i przez Lewin Kłodzki udałem się do Zieleńca. To jedna z dzielnic Dusznik Zdroju położona na wysokości od 800 do 960 m n.p.m. W chwili obecnej ta mekka narciarzy jest wielkim placem budowy. Buduje się w jednym czasie kilka obiektów o różnej kubaturze. Z Zieleńca droga wiję się stromo w dół i dojeżdża się do Lasówki, która znajduje się pomiędzy Górami Orlickimi a Górami Bystrzyckimi. W Mostowicach znajduje się droga w kierunku Przełęczy Spalonej. Ja postanowiłem okrążyć całe pasmo Jagodnej. Przed Rudawą znajduje się duży zalew. Po obu stronach drogi pobudowano wiele gospodarstw agroturystycznych. W rejonie Poniatowa znajduje się odcięcie przez Porębę do Długopola Zdrój. Ja postanowiłem poznać Autostradę Sudecką od wschodu dochodzącej do Przełęczy Spalonej. Niestety autostrada to tylko z nazwy. Jest to droga leśna o bardzo złej nawierzchni. Mimo wszystko dotarłem do przełęczy, a droga poprawiła się na samym końcu. Stąd odchodzi droga w kierunku Bystrzycy Kłodzkiej. Na Przełęczy Spalonej znajduje się schronisko „Jagodna”. Obok schroniska duży parking. W schronisku krótki odpoczynek i wyjście na szlak. Na drogowskazach czas przejścia do szczytu Jagodna wynosi 1 godz. 25 minut. Mnie się udało pokonać trasę w 1 godz. Droga bardzo dobra. Szlak dwukrotnie wchodzi w las, ale można też cały czas trzymać się drogi i dojść na szczyt. Na szczycie znajduje się wieża widokowa. Miałem to szczęście, że trafiłem na doskonałą widoczność. Wokół szczytu znajduje się bardzo wiele tras rowerowych. Na szczycie spotkałem miłośnika dwóch kółek z Opola. Porobiłem filmiki i zdjęcia i ruszyłem w drogę powrotną. Szczyt Jagodna liczy sobie 977 m n.p.m. Czas zejścia do schroniska też wyniósł 1 godz. W drodze powrotnej przejechałem przez Mostowice i drogą przez Zieleniec wróciłem do Kudowy Zdrój.



Przed schroniskiem „Jagodna” i początek pętli rowerowej „Jagodna”



Na szczycie Jagodna oraz tablica pamiątkowa na Przełęczy Spalona

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

=====

W dniu 6 września 2020 r. przyszła kolej na Kowadło w Górach Złotych. Wyruszyłem z Kudowy- Zdroju w godzinach porannych. Trasa wiodła przez Lewin Kłodzki, Kłodzko, Łądek Zdrój, Stronie Śląskie, Stary Gierałtów , Nowy Gierałtów do Bielic. Pogoda była lekko mglista. Do Bielic powróciłem po 20 latach. Wtedy byłem uczestnikiem Rajdu Milenijnego. Wtedy do Bielic dotarliśmy w dniu 25 sierpnia 2000 r., a rano ruszyliśmy w kierunku Rudawca w Górach Bialskich, a potem w kierunku Śnieżnika. Relacja z tej wyprawy zamieszczona została w „Klimku” Nr 4(17) z 2000 r. Tym razem w Bielicach o tej porze dnia było bardzo mało turystów. Wyruszyłem szlakiem zielonym. Droga bardzo łagodnie wznosiła się do góry. W dole był piękny widok na Bielice. Z czasem szlak wszedł w las. Droga mozolna, w końcowym fragmencie las był tak gęsty, że było mało co widać. W końcu doszedłem na Kowadło (989 m npm). Na szczycie znajduje się skrzyneczka z pieczętą dla zbierających potwierdzenia w ramach zdobywania Korony Gór Polskich. Znalazłem plakietkę Oddziału PTT z Chrzanowa. Na samym szczycie znajdują się wychodnie skalne. Z czasem na szczyt weszły trzy turystki z Opola. Wspólnie na szczycie spędziliśmy trochę czasu. Widoczność była bardzo ograniczona. Zejście zrealizowałem tą samą trasą. W drodze powrotnej w Stroniu Śląskim

skierowałem się w Stronę Bystrzycy Kłodzkiej. Po trasie na dłużej zatrzymałem się w rejonie Siennej i Przełęczy Puchaczówka. Tutaj znajduje się potężny kompleks narciarski na Czarnej Górze. Kolejnym etapem na mojej trasie był Idzików. W tej miejscowości w dniach 24-27 czerwca 1999 r. przebywaliśmy z PTT Sosnowiec na XVI Ogólnopolskim Spotkaniu Oddziałów PTT organizowanym przez O/PTT Wrocław. Relacja z tej imprezy znajduje się w „Klimku” Nr 3(12) z 1999 r. Bystrzyca Kłodzka wzbudza podziw ufortyfikowaniem miasta. Miasto często było nawiedzane przez powódzie. Następnie przez Starą i Nową Łomnicę dotarłem do Polanicy Zdrój. Po krótkim odpoczynku ruszyłem do Wambierzyc, a potem do Ratna. Przez malownicze serpentyny w rejonie Karłowa w Kudowie Zdrój zamknąłem pętlę.



Na górnym zdjęciu Bielice. Na dolnych od lewej: na szczycie Kowadla i Bystrzyca Kłodzka

Opracowanie i foto: Z.Jaskiernia

V Posiedzenie ZG PTT w dniu 17.11.2020 r.

Było to pierwsze w historii zdalne posiedzenie ZG PTT z wykorzystaniem narzędzia DISCORD.

W trakcie obrad omawiano następujące tematy:

- 1/ Przyjęto protokół IV posiedzenie ZG PTT.
- 2/ Przedstawiono opinię Komisji Statutowo- Prawnej ZG PTT dopuszczającą zdalną pracę organów statutowych PTT.
- 3/ ZG PTT przyjął zmiany w Regulaminie Pracy ZG.
- 4/ Przedstawiono informację o wydaniu i dystrybucji Pamiętnika PTT Tom Nr 28.
- 5/ Skarbniczka przedstawiła sprawozdanie finansowe PTT i przedstawiła aktualną sytuację finansową PTT.
- 6/ Przedstawiono informację o przygotowaniach do wydania Tomu Nr 29 Pamiętnika PTT.
- 7/ Przedstawiono wstępne założenia obchodów 150 lecia PTT w roku 2023.
- 8/ Przedstawiono informację na temat upamiętnienia postaci Prof. Leszczyckiego.
- 9/ Dokonano oceny sytuacji w Oddziale PTT w Ostrzeszowie.
- 10/ Już na kolejnym posiedzeniu powrócono do tematu zatwierdzenie hymnu PTT. Dotychczasowe propozycje nie znalazły uznania członków ZG PTT. Temat będzie jeszcze omawiany na kolejnych posiedzeniach ZG PTT.
- 11/ Dokonano zmian w składzie Komisji ds. RODO ZG PTT.
- 12/ W sprawach bieżących omawiano m. innymi temat strojów organizacyjnych PTT.

Szczegółowe omówienie tematyki posiedzenia znajduje się w „Co słychać” Nr 11(2020).



Relacja i foto: Zbigniew Jaskiernia

Wędrówki po Londynie- część IV (luty 2020 r.)

Po minięciu Tower of London wzdłuż Tower Hill i Lower Thames Street mijamy Monument to the Great Fire of London. Jest to najwyższa wolnostojąca kamienna kolumna na świecie. Ma wysokość 62 m. i stoi w odległości 62 m. od miejsca gdzie w dniu 2 września 1666 r. rozpoczął się wielki pożar Londynu. Kolumna została postawiona w latach 1671- 1677. Można wejść na kolumnę, skąd roztacza się wspaniały widok na Londyn.



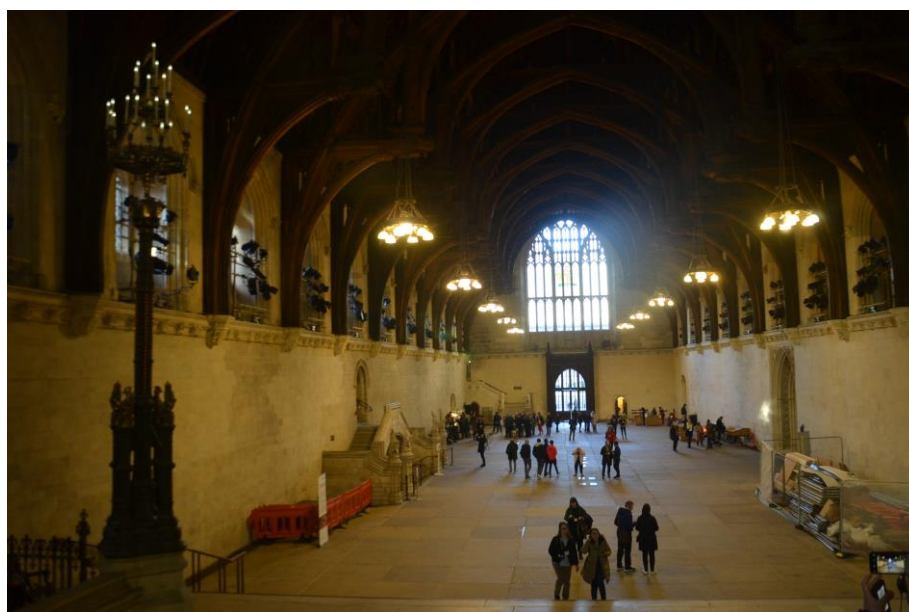
Kolumna upamiętniająca tragiczny pożar Londynu z 1666 r.

Kolejną atrakcją na trasie jest Big Ben- wieża zegarowa Elizabeth Tower. Taką nazwę wprowadzono 12 września 2012 r. na 60- lecie Królowej Elżbiety I. Wieża została zbudowana w 1858 r., po pożarze , który w 1834 r. strawił znaczną część Pałacu Westminsterskiego. Wieża ma 96 m. wysokości, a każda z czterech tarcz zegarowych ma 7 m. średnicy. Od 2017 r. trwa remont wieży, który zostanie ukończony w 2021 r.



Big Ben

Budowę Pałacu Westminsterskiego rozpoczęto w 1016 r. za czasów Knuta Wielkiego. Od XIII w. obradował w nim Parlament. Spłonął w pożarze w 1834 r. Odbudowany w latach 1840-1870. Poważnie został uszkodzony w czasie nalotów niemieckich podczas II wojny światowej. Składa się z trzech skrzydeł. W centralnej części Central Lobby, po obu stronach Izba Gmin i Izba Lordów. Budynek zwieńczony jest dwoma wieżami: Elizabeth Tower i Victoria Tower. Nieco wyższa jest ta druga. Pozostałością po 1000 letnim pałacu jest Westminster Hall, które ocalało do obecnych czasów. Pomieszczenie robi niesamowite wrażenie. Z pewnością odbywało się w nim wiele ważnych uroczystości. Wizyta w Izbie Gmin i Izbie Lordów pokazuje trwałość angielskiej demokracji.



Pałac Westminster oraz Westminster Hall

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

Główny Szlak Beskidzki im. Kazimierza Sosnowskiego na raz. (Część I)

Historia i topografia.

Historia początków tworzenia Głównego Szlaku Beskidzkiego sięga roku 1908, kiedy to Kazimierz Sosnowski wyznacza trasę z Rytra przez Przehybę do Szczawnicy. Fragment tego szlaku został w latach 1924 - 1935 włączony do powstającego Głównego Szlaku Beskidzkiego będącego jednocześnie częścią Głównego Szlaku Karpackiego obejmującego swym zasięgiem cały obszar Beskidów Wschodnich i Zachodnich. Niestety II Wojna Światowa i porozumienia terytorialne ją kończące zabierają Polsce większość przedwojennych obszarów Galicji Wschodniej, a wraz z nimi Bieszczady Wschodnie, Gorgany, Czarnohorę oraz Góry Czywczyńskie, tym samym przestaje istnieć Główny Szlak Karpacki.

W trudnym okresie powojennym przystąpiono do odtworzenia szlaku biegnącego przez Beskidy, a nazywanego już Głównym Szlakiem Beskidzkim. Zadanie było o tyle ułatwione, że większość jego przebiegu była już wytyczona przed wojną. Należało tylko dokonać odpowiednich odnowień. Największe zmiany trzeba było przeprowadzić w miejscach dla władzy ludowej szczególnie wrażliwych, a więc w obrębie granicznych odcinków szlaku. Postanowiono całkowicie zmienić przebieg szlaku przesuwając go w głąb terytorium państwa. Stało się tak praktycznie w Beskidzie Niskim i w Bieszczadach. Wyznaczanie nowego przebiegu rozpoczęto dopiero w latach 1952 – 53, kiedy dawno ucichły echa masowych akcji przesiedleńczych. W ciągu dwóch sezonów wyznaczono przebieg GSB między Krynicią i Komańczę. Ostatni brakujący odcinek bieszczadzki z Komańczy na Halicz wytyczono w roku 1953. Główny Szlak Beskidzki zmienia się jeszcze w roku 1975, gdy zostaje przedłużony do Rozsypanca, oraz w roku 1984 gdy wyznakowano odcinek do Wołosatego.

Główny Szlak Beskidzki ciągnie się na dystansie ok. 500 km od Wołosatego w Bieszczadach przez Beskid Niski, Beskid Sądecki, Gorce, Beskid Żywiecki, Beskid Śląski do Ustronia. Prowadzi przez najwyższe partie poszczególnych pasm osiągając Halicz, Rozsypaniec, Chryszczatą, Cergową, Rotundę, Jaworzynę Krynicką, Radziejową, Przehybę, Lubań, Turbacz, Policę, Babią Górę, Baranią Górę, Stożek, Czantorię Wielką. Odwiedza liczne miejscowości: Ustrzyki Górne, Cisną, Komańczę, Rymanów-Zdrój, Iwonicz-Zdrój, Krynicy-Zdrój, Rytro, Krościenko nad Dunajcem, Rabkę-Zdrój, Jordanów, Węgierską Górkę, Ustroń. Przekracza między innymi: Solinkę, Oslawę, Oslawicę, Wisłok, Jasiołkę, Wisłokę, Ropę, Poprad, Dunajec, Rabę, Skawę, Sołę i dwa razy Wisłę.

Niedokończona pierwsza próba

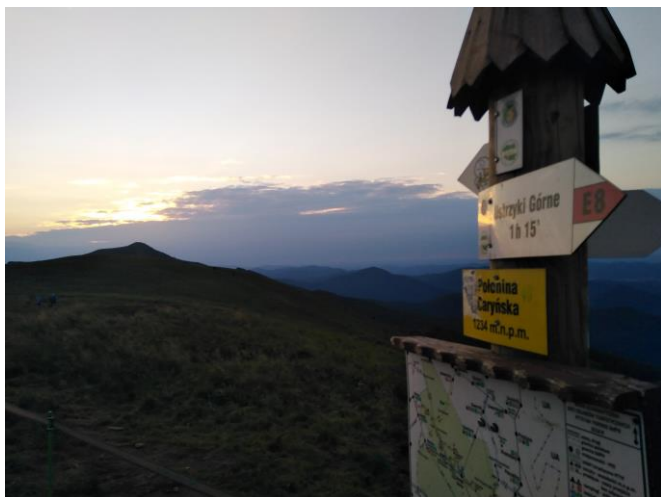
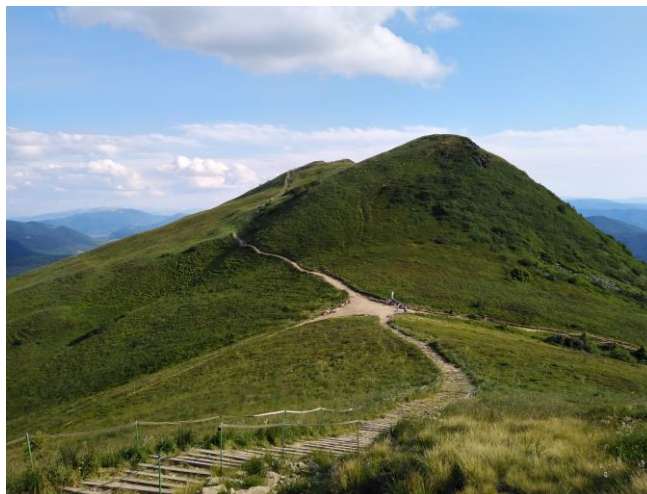
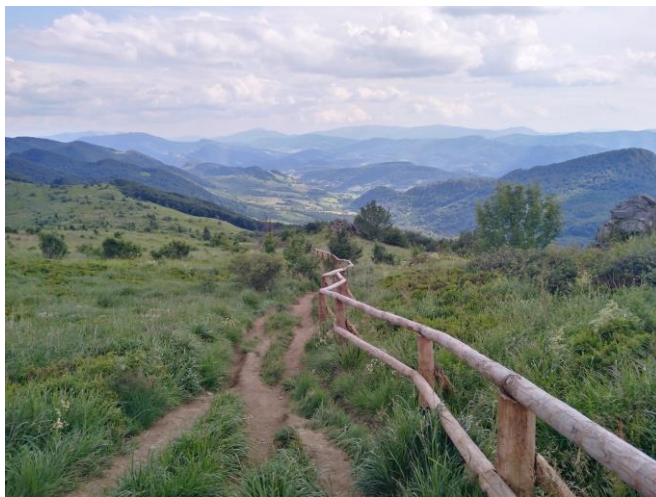
Moja przygoda na Głównym Szlaku Beskidzkim, jak już pewnie część z czytelników wie, zaczyna się w roku 2019 w moje 50-te urodziny. Podczas pierwszej próby niestety warun pogodowy dał mi na tyle mocno w kość, że pomimo pozornej bliskości kropki (zostało jakieś 80 km) odpuściłem i zszedłem z czerwonego w doliny. Plan na rok 2020 zakładał podjęcie próby w podobnym terminie, czyli przełom kwietnia i maja. Niestety wirus zamieszał i z realizacją planu musiałem czekać do lipca. W końcu nadszedł ten dzień i "pekaes" dowozi mnie do Ustrzyk Górnych, jeszcze tylko transfer meleksem do Wołosatego i 23 lipca 2020 r. o godzinie 14:30 stoję na bieszczadzkim początku GSB.

Dzień pierwszy (czwartek, 23.07.2020)

Z Wołosatego, na świeżo, ochoczo ruszam w stronę Przełęczy Bukowskiej. Początek, dość łagodny szutrową drogą wzdłuż potoku Wołosatka więc pozwalam sobie na lekki trucht. Na szlaku spotykam sporo schodzących osób, ale nie ma się co dziwić jest już popołudnie. Podejście przerabiane rok wcześniej więc wiem czego się spodziewać. Dość szybko osiągam Przełęcz Bukowską. Powyżej przełęczy szlak zmienia kierunek na właściwy, na zachód, a wygodna droga zamienia się w wąską ścieżkę, która wyprowadza mnie na pierwszy szczyt na moim GSB - Rozsypaniec (1280 m n.p.m.). Podążając dalej grzbietem podziwiam przepiękne bieszczadzkie panoramy i nawet nie wiem kiedy zdobywam Halicz (1333 m n.p.m.). Szlak prowadzi mnie trawersem do Przełęczy Goprowców omijając Kopę Bukowską i Krzemień. Krótkie podejście na Przełęcz pod Tarnicą. Łapię oddech, zostawiam za plecami Tarnicę i długim grzbietem wychodzę na Szeroki Wierch (1268 m n.p.m.), z którego zaczynam długie dość szybkie zejście do Ustrzyk Górnych.

Tradycyjnie chwila odpoczynku u „Eskulapa”, piwunio, pierogi i podążam dalej, już po zachodzie słońca, W ciszy i samotności stromo wspinam się na Połoninę Caryńską. Na zejściu do Brzegów Górnych chwila rozmowy z innym wędrowcem po GSB i spadam do doliny. Przy parkowej wiacie jestem przed 22, rozpinam hamak i próbuję złapać trochę snu. Noc niestety dość zimna.

Tego dnia pokonałem 30,6 km w 6 godz. 31 minut, 1504 m w pionie do góry i 1506 m w dół.



Na zdjęciach: 1/Wołosate, 2/Nad Przełęczą Bukowską, 3/Halicz, 4/Przełęcz pod Tarnicą, 5/Połonina Caryńska.

Opracowanie i foto: Paweł Kosmala

Duszniki Zdrój

W czasie wędrówek po Sudetach w gronie kolegów z Oddziału PTT w Sosnowcu w dniu 13 września 2020 r. trafiliśmy do Dusznik Zdroju. Miejscowość jest położona w dolinie rzeki Bystrzycy Dusznickiej. Jak groźna jest to rzeka można się było przekonać w 1998 r., kiedy miasto zostało bardzo mocno zniszczone. W najbliższym otoczeniu miasta znajdują się Góry Orlickie i Góry Bystrzyckie. Miasto położone na wysokości 537 m npm, a najwyżej położona część miasta Zieleniec znajduje się na wysokości 800-960 m npm. To tam zlokalizowane jest centrum narciarstwa. Chociaż pierwsze zapiski miały miejsce w XI w., to dopiero w 1769 r. Duszniki zostały oficjalnie uznane za uzdrowisko. Pierwsze kuracje odbyły się w 1797 r. Dokopano się szeregu źródeł, posiadających bardzo duże walory lecznicze. Do bardziej znanych należy zaliczyć:

- Zimny Zdrój
- Letni Zdrój
- Pieniawa Chopina
- Jan Kazimierz.

Na początku XIX w. Duszniki stały się jednym z najważniejszych uzdrowisk w regionie. Spacer rozpoczęliśmy od kościoła polskokatolickiego pw. MB Różańcowej. To dawny kościół ewangelicki z lat 1845-1846. Następnie udaliśmy się na rynek.



Rynek w Dusznikach Zdroju. Obok figura wotywna Matki Bożej z Dzieciątkiem postawiona w 1725 r. jako dar wotywny za uratowanie miasta od zarazy



Na rynku znajduje się pręgierz, ale dlaczego zostaliśmy do niego razem z Darkiem przykuci ?

Kolejną ciekawostką jest kamienica w narożnej części Rynku, w której w dawnym zajeździe zatrzymał się król Polski Jan II Kazimierz Waza.



Król Jan II Kazimierz Waza przebywał w niej w dniu 17 sierpnia 1669 r.

Następnie udaliśmy się do kościoła pw. Św. Piotra i Pawła. Od kościołem miało miejsce miłe spotkanie z kolegą z Oddziału PTT w Chrzanowie. Rozpoznał nasze stroje organizacyjne i do nas podszedł. Na uwagę w kościele zasługuje piękna ambona w kształcie paszczy wieloryba.



Kościół pw. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju

Kolejną atrakcją na trasie było Muzeum Papiernictwa, które znajduje się w starym młynie zbudowanym w 1605 r. a przebudowanym w 1709 r. Bardzo ciekawe muzeum, pokazujące historię produkcji papieru od czasów starożytnych. Prowadzone są lekcje pokazowe, w czasie których młodzież poznaje tajniki produkcji papieru czerpanego.



Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

Następnie udaliśmy się do części uzdrowskiej Dusznik Zdroju. Po drodze spotkaliśmy pomnik św. Jana Nepomucena i tablicę upamiętniającą pobyt w Dusznikach Edyty Stein.



Pomnik św. Jana Nepomucena



Tablica poświęcona Edycie Stein

Następnie udaliśmy się do części uzdrowskowej. Po drodze spotkaliśmy tartanowy stadion, na którym odbywały się zawody na rolkach. Wiemy również, że w Dusznikach znajduje się Centrum Polskiego Biathlonu. Z pewnością tor służy też miłośnikom short tracku. W 1826 r. w kurorcie przebywał wraz z matką i siostrami Fryderyk Chopin. Dał tam 2 koncerty. W 1862 r. nastąpiło otwarcie Nowych Łazienek. W 1897 r. odsłonięto pomnik F.Chopina. Od 1946 r. odbywają się tam Festiwale Chopinowskie. Kolej z Kłodzka została doprowadzona w 1902 r a z Kudowy Zdroju w 1905 r.



Opracowanie Zbigniew Jaskiernia. Foto: Zbigniew Jaskiernia i Darek Stefaniak

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen.

M.Zaruskiego w Sosnowcu

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia